Rok III Nr.44. POLSKA INFORMACJA PRASOWA 20.XI. 1942r.

Treść:

WIADOMOŚCI RADJOWE.

SPRAWY POLSKIE.

Konferencja Gen.Sikorskiego.

Premjer Gen.Sikorski odbył konferencję z marsz.Smutsem, premjerem Unji Połudn.Afrykańskiej. Pozatem gen.Sikorski przyjął wielu dyplomatów akredytowanych przy Rządzie Polskim.

Obchód polskiego Swięta Niepodległości w U.S.A.

W dniu 11 b.m., jako w dzień Swięta Niepodległości, ambasador R.P. w Waszyngtonie Ciechanowski podejmował najwyższych dostojników państwowych, członków Kongresu oraz wielu przedstawicieli dyplomacji.

Min.Strasburger w Ameryce.

Polski Minister Skarbu Strasburger przybył do Waszyngtonu i odbył szereg narad z przedstawicielami rządu U.S.A..

Prasa amerykańska, pisząc o przyjeździe polskiego Ministra Skarbu, Strasburgera, podkreśla znaczenie jego konferencji z sekretarzem skarbu. Morgenthau em.

Narada Gen.Sikorskiego z gen.Brooke.

Gen.Sikorski odbył konferencję z szefem imperjalnego sztabu głównego, gen.sir Alanem Brooke.

Polacy amerykańscy subskrybują pożyczkę narodową.

Polski Związek Narodowy w U.S.A. składający się z obywteli amerykańskich pochodzenia polskiego złożył 7 miljonów dolarów na Polską Pożyczkę Narodową

Pomoc dla Polaków na Wschodzie.

Prezes amerykańskiego Czerwonego Krzyża oświadczył, że przesłano już 250 ton żywności dla uchodźców polskich w Persji.

Organizacja funduszu patrjotycznego w Nowej Zelandji ofiarowała 6 tysięcy funtów na pomoc dla Polaków z Rosji.

Lotnicy polscy biorą udział w ofensywie w Afryce.

Głównodowodzący lotnictwem brytyjskiem w Afryce w odpowiedzi na depeszę gratulacyjną Gen. Sikorskiego oświadczył, że dumny jest z posiadania pod swoją komendą lotników polskich, którzy odgrywają doniosłą rolę w operacjach wojennych.

Radjo brytyjskie nadało specjalną audycję o roli lotników polskich, przewożących samoloty na front afrykański.

Pozatem radjo londyńskie doniosło, że w akcji desantowej w północnej Afryce francuskiej brały również udział jednostki marynarki polskiej.

FRONT ROSYJSKI.

Stalingrad.

Sytuacja w Stalingradzie nie uległa poważniejszym zmianom. Niemcy rozpoczęli nowe silne uderzenie, które zostało odparte. Oddziały sowieckie zadały nieprzyjacielowi duże straty. Na północo-zachód od miasta oddziały sowieckie zdobyły dwie miejscowości, a na jednym z odcinków wdarły się głęboko w linje nieprzyjacielskie. W ataku niemieckim brały udział wielkie jednostki piechoty. Bolszewicy skutecznem przeciwnatarciem odparli uderzenie nieprzyjaciela. Na polu bitwy pozostało przeszło 1000 zabitych Niemców. W dzielnicy fabrycznej Niemcy usiłowali odbić utracone w poprzednim tygodniu pozycje. Na p

~~Komunikat sowiecki wydany w nocy z dnia 15 na 16 donosi,~~ że po trzech dniach ciężkich walk w Stalingradzie Niemcy zostali powstrzymani na wszystkich odcinkach z wyjątkiem dzielnicy fabrycznej. W walkach tych poległo tysiące żołnierzy niemieckich oraz zniszczono wiele czołgów i sprzętu.

Komunikat z dnia 16-go stwierdza, że Niemcy przypuścili w dzielnicy przemysłowej nowy silny atak. Toczą się ciężkie walki wręcz.

Korespondenci wojenni podają, że Hitler chcąc odwrócić uwagę narodu niemieckiego od klęski w Afryce nakazał nowe uderzenie na Stalingrad. Atak ten nie przyniósł jednakże spodziewanych sukcesów i tylko w dzielnicy fabrycznej Niemcy skorzystali nieco na terenie.

Komunikat sowiecki z dnia 18 b.m. podkreśla, że ataki niemieckie w Stalingradzie osłabły a wojska sowieckie zdołały w wielu punktach poprawić swe pozycje.

W rejonie między Donem a Wołgą wojska sowieckie dokonały szeregu wypadów na linje nieprzyjacielskie a artylerja sowiecka niszczy bez przerwy umocnienia nieprzyjacielskie.

Kaukaz.

Na Kaukazie środkowym oddziały sowieckie posuwają się naprzód, odpierając coraz skuteczniej Niemców z zajmowanych dotychczas pozycji w rejonie Nalczyku. W przeciągu ostatnich dni poległo na tym odcinku frontu przeszło 12.000 Niemców. Wojska sowieckie zdobyły dużą liczbę czołgów i amunicji. Pozatem Niemcy stracili 48 samolotów. W rejonie Nalczyku wojskom sowieckim udało się wbić klin w linje niemieckie.

Na północo-zachód od Tuapse Niemcy zostali odrzuceni z powrotem na zajmowane poprzednio pozycje. W rejonie Tuapse poległo ostatnio 1500 Niemców i Rumunów.

Na Kaukazie centralnym inicjatywa spoczywa nadal w ręku sowieckiem.

Komunikat sowiecki donosi, że w południowej dzielnicy Noworosyjska trzymają się w dalszym ciągu rozproszone oddziały sowieckie. Mimo, że już w październiku niemiecki komunikat wojenny doniósł, że całe miasto znajduje się w rękach niemieckich.

Inne odcinki frontu sowieckiego.

W rejonie Wołchowa podczas dziesięciodniowych walk o pewną miejscowość, która posiada duże znaczenie strategiczne Niemcy stracili 10500 zabitych. Uderzenie ich zostało odparte z wielkiemi stratami. Oddziały sowieckie utrzymały tę miejscowość.

Na froncie środkowym partyzanci sowieccy wznowili swą działalność na tyłach wojsk niemieckich. W rejonie Leningradu toczą się walki o charakterze lokalnym; Niemcy stracili kilkuset zabitych.

Moskwa donosi, że Wołga pokryła się już lodem.

Na Bałtyku zatopiono 1 tankowiec niemiecki.

Na froncie środkowym i północnym są przeprowadzane przegrupowania wojsk sowieckich, które są przygotowaniem do kontrofensywy.

W ubiegłym tygodniu na froncie sowieckim strącono 75 samolotów niemieckich. Straty sowieckie wyniosły 66 aparatów.

Pomoc angielska dla Sowietów.

Według doniesień z miarodajnych kół brytyjskich Sowiety otrzymały dotychczas od Anglji 3052 samoloty, 4084 czołgi, 31031 pojazdów mechanicznych, 831000 obrabiarek metalowych, 32000 ton benzyny i 40000 ton innych materjałów pędnych, nie licząc innego sprzętu wojennego, który był dostarczony w dużych ilościach.

FRONT ZACHODNI.

Okupacja Francji.

Zajmowanie Francji nieokupowanej przez Niemców i Włochów odbywa się w szybkiem tempie. Według wiadomości otrzymanych w Londynie, do Marsylji przybywają wciąż nowe oddziały niemieckie.

Z Szwajcarji nadchodzą wiadomości, że Włosi napotkali na duży opór podczas okupacji Korsyki. Garnizony francuskie w wielu miejscowościach, m.in. w Ajaccio i Bonifacio stoczyły silne walki z wojskami włoskiemi. Według nadeszłych wiadomości rząd włoski wszczął kampanję za włączeniem Korsyki do Włoch. Cała prasa włoska pisze, że Włosi nie opuszczą dobrowolnie Korsyki. W związku z tą postawą Włochów opór ludności korsykańskiej przeciwko okupantom wzmaga się.

Akty sabotażu we Francji są na porządku dziennym. W Ljonie wyleciał w powietrze wielki transformator. Koło St:Etienne wysadzono w powietrze pociąg z ładunkiem amunicji. Według ostatnich wiadomości z Vichy z polecenia Lavala aresztowano szereg oficerów marynarki francuskiej.

D.N.B. donosi, że Petain i Laval chcą pozostać na swych stanowiskach i prowadzić dotychczasową politykę. Petain ogłosił gen. Giraud i adm. Darlan za zdrajców oraz pozbawił adm. Darlan wszelkich stanowisk wojskowych i godności zastępcy szefa państwa.

Naloty na kraje okupowane.

Amerykańskie fortece latające oraz bombowce typu Liberator dokonały w dniu 14 b.m. silnego wypadu na niemiecką bazę łodzi podwodnych w St. Nazaire. Jednocześnie eskadry myśliwskie operowały nad Francją północną: Wszystkie samoloty powróciły do swych baz.

W dniu 15 b.m. w dzień latające fortece i bombowce typu Liberator dokonały drugiego z kolei nalotu na St. Nazaire oraz bazę łodzi podwodnych w La Palice. Wszystkie maszyny amerykańskie i brytyjskie powróciły bez strat.

W dniu 16 b.m. w dzień eskadry myśliwskie RAFu dokonały wypadów na objekty wojskowe we Francji półn. a formacje bombowców atakowały żeglugę nieprzyjacielską w Kanale Brugge w Holandji. Lotnictwo angielskie nie poniosło strat. Podczas lotów nękających zniszczono w Dieppe 6 lokomotyw.

W dniu 17 b.m. w dzień amerykańskie fortece latające oraz bombowce Liberator dokonały trzeciego z kolei w ciągu tygodnia nalotu na bazy niemieckich łodzi podwodnych w St.Nazaire. W walkach powietrznych strącono 6 niemieckich samolotów myśliwskich. Wszystkie maszyny aljanckie powróciły. Jednocześnie inne formacje lotnicze bombardowały szereg objektów w Belgji, Holandji i Niemczech północno-zachodnich. Również z tych nalotów wszystkie samoloty aljanckie powróciły.

Wielki nalot na Genuę.

W dniu 13 b.m. silne eskadry bombowców brytyjskich dokonały gwałtownego ataku na Genuę i kilka innych miejscowości północnych Włoch. Główny atak skoncentrowany był jednak na Genuę. Liczne formacje czteromotorowych bombowców typów Sterling i Lancaster startujące z Wielkiej Brytanji obrzuciły całe miasto oraz port dwutonowemi bombami burzącemi, a także bombami zapalającemi. Warunki atmosferyczne były sprzyjające, dzięki czemu osiągnięto bardzo dobre wyniki. Komunikat brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa donosi, że wzniecono szereg wielkich pożarów i że w całem mieście wyrządzono poważne szkody, co zresztą potwierdza komunikat włoski. Bardzo ucierpiały zakłady "Ansaldo". Wszystkie maszyny brytyjskie powróciły do baz nie ponosząc żadnych strat.

Ponowny nalot na Włochy.

W dniu 15 b.m. eskadry RAFu dokonały ponownego nalotu na Włochy północne. Warunki atmosferyczne były dobre. Atak był skoncentrowany głównie na Genuę. Komunikat londyńskiego ministerstwa lotnictwa stwierdza, że nalot na Genuę był krótki ale bardzo skuteczny. Wywołano szereg pożarów w porcie oraz w samem mieście; wszystkie maszyny wróciły. Jest to trzeci nalot na Genuę, w którym lotnictwo brytyjskie nie poniosło żadnych strat, mimo, że jak podają komunikaty włoskie, obrona przeciwlotnicza w Genui i innych miastach włoskich została silnie wzmocniona.

Bombowce brytyjskie, które brały udział w raidzie na Włochy północne przebyły bez strat trasę długości przeszło 2000 klm.

FRONT AFRYKANSKI.

Afryka północna.

Zarówno oddziały I armji brytyjskiej, która jest dowodzona przez gen. Andersona, jak i oddziały amerykańskie przekroczyły już granice Tunisu i kierują się pośpiesznie na Bizertę i stolicę kraju miasto Tunis. W pochodzie tym wojska anglo-amerykańskie nie napotykają prawie na opór oddziałów francuskich.

Do Algieru przybył, jak doniósł komunikat kwatery gen. Eisenhowera z dnia 16 b.m., wielki konwój aljancki, nie ponosząc żadnych strat. Oddziały sprzymierzonych lądują bez przerwy, podczas gdy straże przednie I-ej armji brytyjskiej znajdują się już daleko w głębi terytorjum Tunisu. Komunikat brytyjski podkreśla, że w pobliżu portu w Tunisie, koło Bizerty i w rejonie jeszcze jednej miejscowości wojska aljanckie nawiązały już kontakt z nieprzyjacielem. Walki są w toku. Bliższych danych na razie brak.

I-a armja brytyjska, wzmocniona przez oddziały amerykańskie i francuskie, posuwa się szybko naprzód. Do większych walk z wojskami "osi" jeszcze nie doszło. Włosi i Niemcy ściągają gorączkowo posiłki do Tunisu, gdyż Hitler polecił za wszelką cenę utrzymanie Tunisu. Dowódcą wojsk "osi" w Tunisie jest gen. Nehring, specjalista od broni pancernej. Otrzymuje on wciąż posiłki z Sycylji. Samoloty aljanckie, startujące z Malty, walczą z transportowcami nieprzyjacielskiemi.

W kilku punktach wylądowały oddziały spadochroniarzy aljanckich, których zadaniem jest okupowanie lotnisk.

Dowódca I-ej armji angielskiej, gen. Anderson w odezwie do żołnierzy oświadczył: "Zrobiliśmy dob początek, przewiduję jednak zacięte walki w końcowem stadjum".

Prezydent Roosevelt zaznaczył, że z adm:Darlan i innymi przedstawicielami rządu w Vichy nie będzie zawarte żadne porozumienie o charakterze trwałym. Układy z nimi mają charakter czysto wojskowy i tymczasowy. Sekretarz Stanu Hull podkreślił, że do rozmów z adm.Darlan skłoniła dowództwo amerykańskie tylko akcja wojskowa. Również prasa londyńska odnosi się z rezerwą do pertraktacji przeprowadzonych przez gen.Eisenhowera z adm.Darlan i gen:Nogues.

Władze francuskie w Algierze, działając w porozumieniu z aljantami, powołały pod broń jeden rocznik.

Admiralicja brytyjska donosi, że od chwili rozpoczęcia akcji w północnej Afryce francuskiej zatopiono 13 nieprzyjacielskich łodzi podwodnych. W stosunku do ogromu akcji straty floty brytyjskiej są nieznaczne. między 6 a 11 listopada strącono koło wybrzeży północnych Afryki 74 samoloty "osi".

Cyrenaika.

VIII armja zajęła Tobruk, Dernę oraz Mekilę, miejscowość położoną 80 km. na zachód od Derny. Wojska Rommla cofają się w dalszym ciągu, nie probując stawiać oporu. Anglicy opanowali wszystkie drogi prowadzące do Benghazi. Oddziały brytyjskie znajdują się o 100 km.od Benghazi, które wojska "osi" pospiesznie ewakuują. Za oddziałami brytyjskiemi posuwają się tysiące samochodów z zaopatrzeniem a samoloty transportowe dostarczają paliwa i części zapasowych. Resztki wojsk Rommla będą zapewne probowały stawiać opór koło El Agheila, gdzie są dobre warunki terenowe do obrony i gdzie Niemcy mieli przygotować umocnienia, jak pod El Alamein. Rommel stracił po drodze prawie cały sprzęt pancerny.

W ciągu trzech kampanji libijskich Anglicy wzięli do niewoli 80 generałów włoskich.

Lotnictwo brytyjskie dokonało nalotu na Benghazi, gdzie zniszczono 6 aparatów "osi" na ziemi a zestrzelono 6 innych. Bombowce brytyjskie oraz amerykańskie dokonały silnego nalotu na Bizertę. Koło Bon strącono w ciągu trzech dni 11 samolotów.

Gen.Alexander wydał do VIII armji odezwę, w której oświadczył m.in.: "W przeciąg tygodnia VIII armja przebyła 650 km. Wygraliśmy pierwsze rundy, ale walka jeszcze trwa.

Gen.Alexander podał do wiadomości, że z 500 czołgów, które posiadał Rommel zdołał uratować zaledwie 15. Czołgi te przedostały się do El Algheila.

Straty Rommla obliczane są na 75 tysięcy ludzi.

Korespondenci wojenni donoszą, że cofające się oddziały Rommla są bombardowane pomiędzy El Agheila i Agedabia czyli już za Benghazi. Lotnictwo niemieckie nie odgrywa żadnej roli w Libji, to też kolumny angielskie posuwają się w szybkiem tempie naprzód, nie ponosząc żądnych strat, a lotnictwo angielskie zajmuje coraz głębiej położone lotniska nieprzyjacielskie. W ostatnich dniach wojska sprzymierzone posuwały się przeciętnie o 160 km.dziennie

Dowódca VIII armji gen:Montgomery oświadczył: "czekają nas jeszcze ciężkie walki, bierzmy się więc do dzieła".

Samoloty angielskie zrzucają puszki z wodą i pożywieniem dla oddziałów niemieckich i włoskich błąkających się w pustyni.

Morze Śródziemne.

Angielskie eskadry myśliwskie startujące z Malty napotkały formację złożoną z 60 niemieckich samolotów transportowych, lecących w kierunku Sycylji; 7 z nich zestrzelono a 6 poważnie uszkodzono.

Niemcy przenoszą lotnictwo bombowe na Sycylję i Sardynję, gdzie jest ono przedmiotem ustawicznych ataków samolotów brytyjskich. Na Sardynji zniszczono już ponad 20 samolotów w ciągu ostatnich dni a drugie tyle uszkodzono.

Stalin o kampanji afrykańskiej.

Przedstawiciel agencji amerykańskiej "Associated Press" Henry Cassady, któremu swego czasu Stalin udzielił wywiadu na temat drugiego frontu, zadał ponownie Stalinowi szereg pytań na piśmie. Stalin nadesłał również odpowiedź pisemną. Na zapytanie czy operacje sojusznicze w Afryce mogą mieć duży wpływ na dalsze losy wojny Stalin oświadczył, że kampanja afrykańska raz jeszcze zadała kłam twierdzeniom jakoby dowództwo anglo-amerykańskie nie było zdolne do akcji ofensywnej. Jedynie organizatorzy pierwszorzędnej wartości mogli przeprowadzić tak poważne operacje i z takim skutkiem. Kampanja afrykańska zmienia radykalnie sytuację polityczną i wojskową na zachodzie Europy. Wpłynie ona prawdopodobnie na rozłam wśród państw "osi" i podkopie ostatecznie prestige Hitlera, stwarzając pomyślne warunki dla zdruzgotania Włoch. W ten sposób będzie przygotowane pełne odosobnienie Niemiec oraz powstanie możliwość utworzenia drugiego frontu w Europie, który będzie istotnym ciosem dla Rzeszy.

Na pytanie o ile ostatnie wydarzenia wpłyną na odciążenie frontu rosyjskiego Stalin oświadczył, że na razie jest jeszcze za wcześnie o tem mówić. Uważa on jednak za pewne, że odciążenie to nastąpi i to niemałe. Kampanja afrykańska posiada, jego zdaniem, największe znaczenie przez to, że świadczy o przejęciu inicjatywy przez sojuszników i dowodzi radykalnej zmiany sytuacji w Europie na korzyść aljantów.

Opinja "Times"'a

"Times" reasumując dotychczasowe wyniki sądzi, że z zaprzestaniem oporu przez wojska francuskie w Algierze i Marokku skończy się pierwszy okres działań wojennych w francuskiej Afryce północnej. Obecnie rozpoczęła się druga faza wojny śródziemnomorskiej. Na razie brak jest bliższych wiadomości; wiadomo tylko, że wojska sprzymierzone przekroczyły granice Tunisu. Druga faza działań jest trudna. Rommel stara się ratować co może, mimo, że wojska jego są bez przerwy atakowane przez lotnictwo sprzymierzonych. Bitwa o Morze Śródziemne, w której marynarka francuska mogłaby odegrać dużą rolę, odbędzie się wkrótce. Na wyrwę na swem południowem skrzydle europejskiem Niemcy będą się starali odpowiedzieć wzmożoną akcją łodzi podwodnych i lotnictwa. Do zachodniego rejonu Morza Śródziemnego płyną bez przerwy posiłki dla aljantów.

Oświadczenie min. Pattersona.

Amerykański podsekretarz stanu w min. wojny, Patterson, omawiając szczegóły lądowania wojsk amerykańskich stwierdził, że była to gigantyczna akcja przeprowadzona z dokładnością co do minuty. 850 jednostek morskich /500 transportowców i 350 eskortujących okrętów wojennych/ było przygotowane i załadowane jakby ze stoperem w ręku. Żołnierz został zaopatrzony we wszystko. Pozatem przewieziono sprzęt techniczny, mosty, lokomotywy, środki i żywności i medykamenty. Przez zajęcie Afryki Hitler został pozbawiony ostatniego pozaeuropejskiego źródła dostaw żywności oraz ważnych dla prowadzenia wojny surowców. Okupacja Afryki ma olbrzymie znaczenie zarówno gospodarcze, jak i strategiczne. Uderzenie na głównego sprzymierzeńca Niemiec - Włochy jest teraz łatwe.

Głos Smutsa.

Premjer Unji Południowo-Afrykańskiej Smuts oświadczył, że przez zajęcie Afryki francuskiej pancerz wroga został przedziurawiony. "Z chwilą gdy zakończymy działania w Afryce w rękach naszych znajdzie się klucz do Morza Śródziemnego, skróci nam drogę do Indji i na Daleki Wschód". Smuts zapowiedział że rok 1943 będzie rokiem wielkiej ofensywy sprzymierzonych.

Opinja prasy.

Uwaga prasy londyńskiej skupia się na Tunisie, gdzie doszło do pierwszych starć pomiędzy oddziałami aljanckiemi a wojskami niemiecko-włoskiemi. Flota włoska trzyma się na uboczu, nie biorąc udziału w akcji.

Wojska sprzymierzone idą nadal na Bizertę. "Wiadomości o oporze francuskim w Tunisie potwierdzają się" - pisze jeden z dzienników.

"Baczna uwaga obu stron jest skoncentrowana na porcie Bizerty" - stwierdza "Times".

"Skala powodzeń sprzymierzonych w Afryce zadziwiła nawet Smutsa, który brał udział w opracowaniu tego planu" - zaznacza "Daily Telegraph."

"Główne zadanie sprzymierzonych polega na zajęciu Tripolisu i Bizerty" pisze "News Chronicle", który dodaje na innem miejscu: "Możemy skruszyć lotnictwo niemieckie i zadać klęskę Hitlerowi, nawet nie wysyłając wojsk lądowych do Europy."

Korespndent lotniczy "Sunday Times" pisze: "lotnictwo niemieckie jest rozproszone. Jeżeli nieprzyjaciel zdecyduje się na osłabienie lotnictwa myśliwskiego we Francji, Rzesza stanie otworem dla nalotów bombowców brytyjskich."

Jeden z korespondentów wojennych zaznacza, że celem aljantów jest zmuszenie Rommla do walki na terenie przez nich obranym. Hitler ma przed sobą dwa zadania: 1/ przetrzymanie ofensywy zimowej w Rosji oraz 2/ podniesienie ducha żołnierza na froncie.

Sprzymierzeni będą w krótce mogli podjąć uderzenie frontowe na "oś", które nastąpi prawdopodobnie pomiędzy Gibraltarem a Lewantem. Włochy znajdą się w tak wielkiem niebezpieczeństwie, że niewiadomo, czy opłaci im się bronić" - pisze "Daily Herold".

Radjo Nowy York, komentując sytuację wytworzoną przez desant anglo-amerykański w Afryce twierdzi, że Hitler przez swe przegrane przekreślił wszystkie początkowe sukcesy. Lądowanie w Anglji nie powiodło mu się. Nie złamał on sił morskich aljantów, nie pokonał Rosji sowieckiej, nie zdobył Bliskiego Wschodu i nie ujarzmił ani jednego narodu podbitego, Hitler w zaślepieniu wypowiedział wojnę Stanom Zjednoczonym i teraz musi wszczętą przez siebie walkę przegrać.

"Times" stwierdza, iż fakt, że uwaga dowództwa niemieckiego odwróciła się obecnie od Kairu a nawet Stalingradu i skierowana jest wyłącznie na południe Europy jest dowodem, że niemieckie plany strategiczne zostały ponownie pokrzyżowane i muszą ulec całkowitej zmianie. Siły sprzymierzonych zgromadzone na wybrzeżu Afryki północnej zagrożą "osi" ze wszystkich stron, gdy rozpocznie się inwazja aljancka w r.1943.

"Sunday Times", omawiając zagadnienie drugiego frontu stwierdza, że decyzja należy do aljantów. Ostateczne zwycięstwo jest bliższe niż mogło się wydawać jeszcze kilkanaście dni temu. "Dziś możemy z całą świadomością powiedzieć, że już Niemcy nie posiadają inicjatywy w tej wojnie. Nareszcie my kierujemy biegiem wypadków".

DALEKI WSCHÓD

Wielkie zwycięstwo amerykańskie u Wysp Salomona.

Komunikat z Waszyngtonu z dnia 17 b.m. donosi, że marynarka i lotnictwo amerykańskie odniosły wielkie zwycięstwo nad flotą japońską unicestwiając ponowną próbę odbicia wyspy Guadalcanar. 23 japońskie okręty wojenne zostały zniszczone, w tej liczbie 5 krążowników, 5 kontrtorpedowców, 1 pancernik oraz inne jednostki morskie. Flota amerykańska straciła 8 okrętów. Niedobitki eskadry japońskiej wycofały się na północ.

Uzupełniający komunikat amerykański podaje, że podczas trzydniowej bitwy morskiej o Guadalcanar Japończycy ponieśli następujące straty: zatopiono - 1 pancernik, 3 ciężkie krążowniki, 2 lekkie krążowniki, 5

kontrtorpedowców oraz 8 transportowców wraz z którcmi poszło na dno ponad 24 tysiące żołnierzy japońskich. Uszkodzono: 1 pancernik i 6 kontrtorpedowców japońskich.

Amerykanie stracili: 2 lekkie krążowniki oraz 6 kontrtorpedowców.

Radjo Nowy York nazywa tę trzydniową bitwę na wodach Salomona największą bitwą morską w obecnej wojnie.

Amerykański minister marynarki Knox oświadczył, że w najbliższym czasie należy się spodziewać trzeciej rundy walk o Guadalcanar, gdyż jest to zbyt ważna dla Japończyków baza, aby mogli z niej zrezygnować, pomimo olbrzymie straty. W rozegranej bitwie morskiej Japończycy mieli liczebną przewagę, zwycięstwo jednak odniosła strategja amerykańska. W niektórych momentach bitwy doszło do tego, że okręty japońskie ostrzeliwały się wzajemnie. Dotkliwy cios został wymierzony flocie japońskiej w chwili, gdy olbrzymia armja aljancka uderzała na drugiej półkuli.

Prezydent Roosevelt podał do wiadomości na konferencji prasowej, że w bitwie na Wodach Salomona dzięki krążownik amerykański stoczył walkę z pancernikiem japońskim, który ostatecznie został zatopiony. Krążownik amerykański pomimo uszkodzeń przybył do portu.

Nowa Gwinea.

Na Nowej Gwinei Japończycy cofają się w dalszym ciągu. Oddziały australijskie i amerykańskie znajdują się już w odległości 80 km. od Buna. Działaniami wojennemi dowodzi osobiście gen. Mac Arthur.

Japończycy cofają się tak szybko, że pozostawiają rannych oraz niezniszczony sprzęt wojenny.

Działalność lotnicza.

W strefie Wysp Salomona i Nowej Bretanji samoloty aljanckie dokonały nalotów na Rabaoul i Buyn. W porcie Rabaoul wzniecono pożar a w Buyn strącono 3 samoloty japońskie. Pozatem dokonano nalotów na Lae, Salamua oraz wyspę Timor.

Samoloty startujące z Indji bombardowały szereg objektów w Burmie oraz Akyab.

IMPERJUM BRYTYJSKIE.

Cripps o organizacji Europy powojennej.

Minister sir Staffrod Cripps wygłosił przemówienie o rekonstrukcji Europy po wojnie. Podkreślił on, że pierwszem zadaniem państw sojuszniczych po zakończeniu wojny będzie pomoc dla wszystkich narodów Europy cierpiącej pod jarzmem okupacji. Stalingrad, Warszawa, Rotterdam i Belgrad muszą być odbudowane, a zrujnowane rolnictwo i przemysł krajów okupowanych przywrócone do dawnego stanu. Należy zabezpieczyć się raz na zawsze przed nową agresją niemiecką w Europie. Zadaniem naszem będzie zupełna likwidacja narodowego socjalizmu i potęgi militarnej Rzeszy, ukaranie wszystkich winnych i dopilnowanie, aby Niemcy zapłacili odszkodowania zniszczonym przez nich państwom. Narody Europy muszą sobie zdać jasno sprawę, że na przyszłość konieczna będzie jedność duchowa i jedność celów, co zabezpieczy Europę przed nowemi konfliktami.

Zebranie przedstawicieli krajów okupowanych.

W Londynie odbyło się zebranie premjerów oraz ministrów spraw zagranicznych okupowanych państw Europy. Z ramienia Polski w posiedzeniu brali udział Gen. Sikorski oraz Minister Spraw Zagranicznych Raczyński. Był również obecny ambasador amerykański przy Rządzie Polskim, Biddle.

Oświadczenie Sinclaira.

Brytyjski minister lotnictwa, sir Archibald Sinclair oświadczył, że lotnictwo brytyjskie bombardowało już 210 baz niemieckich. W związku z tem "Times" pisze, że zdjęcia lotnicze tych miast wykazały całą skuteczność nalotów. Zniszczenia są ogromne i muszą być niewątpliwie wielką przeszkodą dla produkcji niemieckiej.

Min.Eden o sytuacji na Madagaskarze.

Min.Spraw Zagranicznych Eden wyjaśnił w Izbie Gmin na zapytanie jed=dego z posłów, że na Madagaskarze niema już przedstawicieli Rządu Vichy, a mianowany komisarzem wyspy, gen.Gentillehomme został wyznaczony przez narodowy komitet francuski.

RÓŻNE

Mobilizacja w Hiszpanji.

Z Madrytu donoszą że gen.Franco zwołał nadzwyczajne posiedzenie Ra=dy Ministrów, na którem zapadła uchwała w sprawie częściowej mobilizacji. Rada Ministrów stwierdziła, że ostatnie wydarzenia wojenne przybliżyły wojnę do Hiszpanji i że częściowa mobilizacja jest konieczna dla utrzymania neu=tralności kraju.

Hiszpańskie czynniki wojskowe wyrażają pogląd, że zarządzona przez gen. Franco częściowa mobilizacja jest umotywowana sytuacją wzdłuż Pirenei, tem=bardziej, że Niemcy nie zagwarantowały Hiszpanji poszanowania jej neutral=ności.

Francja.

Marsz.Petain pozbawił gen.Darlan wszystkich urzędów. Petain mianował jednocześnie premjera Lavala swoim następcą na wypadek śmierci na stanowi=sko szefa państwa. Laval został pozatem zastępcą marsz.Petaina i uzyskał dyktatorskie pełnomocnictwa. Może on wydawać dekrety z mocą ustawy a nawet wypowiedzieć wojnę.

Agencja niemiecka "Transocean" zaznacza, że na wypadek w Afryce półno=nej Francja winna zareagować nietylko politycznie lecz i militarnie.

Niemcy starają się usilnie o wciągnięcie Francji do wojny przy boku państw "osi". Przedewszystkiem zależy im na marynarce francuskiej stacjonu=jącej w Tulonie.

Włochy.

W północnych i południowych Włoszech mają coraz częściej miejsce akty sabotażu i manifestacje antywojenne oraz zwrócone przeciwko ustrojowi fa=szystowskiemu. Ostatnio w Medjolanie doszło do poważnych demonstracji. Na murach Neapolu pojawiły się napisy: "Mamy dosyć wojny". Aresztowano około 400 osób. Również w Medjolanie przeprowadzono szereg aresztowań.

Prasa włoska zdradza coraz większe zaniepokojenie z powodu nastrojów ludności. Radjo stara się wzmocnić "morale" ludności i wojska. Włosi zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie im grozi, gdy aljanci zorganizu=ją się w Afryce.

"Popolo di Roma" pisze, że każde oświadczenie amerykańskie i angielskie wskazuje, iż sprzymierzeni są zdecydowani zniszczyć Włochy w obecnej wojnie.

Były włoski podsekretarz stanu Findi został usunięty z partji faszy=stowskiej.

Koło Genui wyleciała w powietrze elektrownia.

Radjo Moskwa przewiduje, że Włochy będą wkrótce okupowane przez wojska niemieckie tembardziej, że w kraju jest bardzo mało wojsk włoskich, które walczą na różnych frontach.

Defetyzm wśród ludności szerzy się z przerażającą szybkością. Na tere=nie Włoch przebywa już 25 tysięcy agentów gestapo, których liczba ma być w najbliższym czasie znacznie powiększona.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Istotny sens oświadczenia Stalina.

W ostatniej swej wielkiej mowie, wygłoszonej z okazji 25-lecia prze=
wrótu bolszewickiego w Rosji Stalin oświadczył m.in.: "Hitler mówi: ""Zni=
szczymy Rosję ,aby nie była ona nigdy zdolna do podniesienia się z tego u-
padku "". My nie mamy podobnych zamiarów. Nie chcemy zniszczyć Rzeszy Nie=
mieckiej, gdyż nie można zniszczyć Niemiec tak jak nie można zniszczyć Ro=
sji. Ale zniszczyć hitlerowskie panwanie można i trzeba. Naszem pierwszem
zadaniem jest właśnie zniszczenie panowania hitleryzmu i jego twórców.
Czerwony dyktator zastrzega się więc wyraźnie, iż dążeniem Sowietów
jest wyłącznie obalenie regime'u hitlerowskiego , a nie klęska Niemiec jako
mocarstwa. Idzie on jednak jeszcze dużo dalej, gdyż w innym ustępie swej
mowy podkreśla z naciskiem: "Nie mamy zamiaru zniszczenia siły militarnej
Niemiec i każdy umiejący czytać i pisać człowiek zrozumie, że podobne za=
miary są niemożliwe do urzeczywistnienia, zrówno w stosunku do Rosji, jak
i do Niemiec, zarówno z punktu widzenia zwyciężonego, jak i z punktu widze=
nia zwycięzcy. Ale zniszczyć armję hitlerowską można i trzeba".
Stanowisko Stalina odpowiada w zupełności celom III Międzynarodówki,
która sprawuje niepodzielnie rządy na olbrzymich przestrzeniach b,państwa
rosyjskiego. Znalazło ono zresztą swój wyraz w aktach urzędowych , gdyż,jak
wiadomo w umowach pomiędzy aljantami a Z,S.S.R. nie spotyka się ani razu
słowa "Niemcy" bez określenia "hitlerowskie". Termin ten został wprowadz o=
ny na żądanie Sowietów,które w ten sposób ograniczają obowiązek prowadze=
nia zbrojnej u boku aljantów tylko do momentu upadku narodowych so=
cjalistów, łudząc się nadzieją przewrotu lewicowego w Rzeszy.
Czerwona klika na Kremlu moskiewskim liczy wciąż na wywołanie rewolu=
cji społecznej w Europie. Dla realizacji tego planu, który dałby panowanie
międzynarodowemu żydowstwu, konieczne są dość silne Niemcy czerwone roz=
porządzające odpowiednim potencjałem wojenno=przemysłowym .Dla Stalina i
jego towarzyszy zagadnienie wojny, w której chodzi m.in.o obronę najżywot=
niejszych interesów narodu rosyjskiego i całej słowiańszczyzny sprowadza
się do walki dwóch doktryn: komunizmu i narodowego socjalizmu lub według
ulubionej nomenklatury moskiewskiej "międzynarodowego faszyzmu".
Stwierdzenie tego faktu, który zresztą nie zdziwi nikogo jest właściwie
jedynym interesującym momentem w przemówieniu Stalina. Wszystko inne, jak
zapewnienia o przyjęciu przez Sowiety programu demokracji anglosaskiej, chę=
ci przywrócenia podbitym narodom praw suwerennych, poszanowania prawa każ=
dego narodu do rządzenia się według swojej woli itp. ma na celu zamydlenie
oczu naiwnym. Teorja o "unarodowieniu się" lub "demokratyzacji" ustroju so=
wieckiego jest mrzonką wylęgłą w mózgach niepoprawnych fantastów i doktryne=
rów. Twarda rzeczywistość zadaje kłam na każdym kroku.
Powstaje pytanie, jak zachowają się Sowiety na wypadek dojścia do władzy
w Niemczech antyhitlerowskich elementów burżuazyjnych lub przewrotu wojsko.
wego? Wszystko zdaje się wskazywać, że Stalin skorzysta z furtki ukrytej
w określeniu "Niemcy hitlerowskie" dla zawarcia odzielnego pokoju bez o=
glądania się na Anglosasów lub żalu z powodu niezrealizowania zasad Karty
Atlantyckiej. Polityka Rapallo posiada zbyt wiele powabu dla obecnych wład=
ców Kremla, którym przekonania komunistyczne nie przeszkodziły bynajmniej
w ścisłej współpracy z Reichswehrą i Junkrami pruskimi w stylu gen.von
Seeckta lub hr :Brockdorff=Rantzau. "Stara miłość nie rdzewieje" tembar=
dziej bolszewikom chodzi o utrzymanie się przy władzy za każdą cenę a prze=
dłużanie się wojny zwiększy niewątpliwie szanse przewrotu antykomunistycz=
nego w Rosji.
Oportunizm i elastyczność oraz nieprzebieranie w środkach - oto pod=
stawy polityki Z.S.S.R. od pokoju Brzeskiego poprzez układ w Rapallo w 1922
roku i pakt moskiewski z Robbentroppem z dnia 23.VIII.1939 r. aż do ostat-
niej chwili. Niemcy prohitlerowskie burżuazyjne a nawet monarchistyczne

będą zdaniem przywódców bolszewickich łatwym terenem dla destrukcyjnej roboty Kominternu. W tych warunkach można sobie doskonale wyobrazić powrót do przyjaźni Berlin - Moskwa.

Niewolno o tem zapominać żadnemu realnemu politykowi przedewszystkiem w Polsce, która jest najbardziej zagrożona ewentualnem porozumieniem sowiecko-niemieckiem. Należy mniemać że czynniki kierownicze w Londynie i Waszyngtonie zdają sobie również sprawę z istotnych intencji Moskwy czerwonej.

[illegible] po= [illegible] światowej.

Cuda niemieckiej propagandy. /BBC/

2 października radjo Rzym podało, że od początku wojny lotnictwo niemieckie i włoskie oraz łodzie podwodne zatopiły 21 miljonów ton brytyjskiej i amerykańskiej żeglugi. Tego samego dnia, w dwie godziny potem kontrolowane przez Niemców radjo paryskie podało tę samą wiadomość z jedną tylko drobną zmianą - cyfry. Oto według komunikatu francuskiego liczba zatopionego tonażu wzrosła do 22 miljonów ton. Jeśli zechcemy być logiczni i wierzymy komunikatom "osi", to należy sądzić, że w przeciągu niespełna dwóch godzin włoskie i niemieckie siły zbrojne zatopiły 1 miljon ton okrętów sojuszniczych. Zaiste - wspaniałe, cudowne osiągnięcie.

14 października wiedeńska rozgłośnia stwierdziła, że lotnictwo i łodzie podwodne "osi" zatopiły 22 miljony ton brytyjskich i amerykańskich okrętów. Minęło 12 dni a wciąż jeszcze sukcesy "osi" pozostawały te same.

23 października radjo Oslo podało, że od początku wojny straty żeglugi brytyjskiej i amerykańskiej, spowodowane akcją lotniczą i podwodną "osi" wynoszą 22 miljony ton, dodając, że do 22 października dalsze 354.000 ton zostało zatopione w ciągu bież. miesiąca.

Koroną sukcesów lotnictwa i łodzi podwodnych "osi" było oznajmienie radja berlińskiego w 24 godziny po oświadczeniu radja Oslo. Berlin oświadczył bowiem, że cyfra zatopionego tonażu wynosi 24,2 miljona. Tak więc w 24 godziny połączone siły lotnicze i podwodne "osi" zdołały zniszczyć 4 miljony 200 tysięcy ton żeglugi brytyjskiej i amerykańskiej. Czyli, że conajmniej 840 dużych okrętów i statków handlowych znalazło się w tym czasie na dnie morza.

Jeśli wierzyć tym oświadczeniom propagandy niemieckiej od początku wojny lotnictwo i łodzie podwodne "osi" zatopiły więcej ton żeglugi handlowej niż kiedykolwiek posiadała Wielka Brytanja: [illegible]y bowiem tonaż żeglugi handlowej Wielkiej Brytanji i Ameryki przed wojną wynosił około 30 miljonów ton.

Jeśli przeciętny Niemiec wierzy temu, co głosi jego propaganda, to powinien spodziewać się końca wojny lada chwila.

PRZEGLĄD WOJSKOWY

Przygotowanie i przeprowadzenie wypadu myśliwców na Francję. /Wrażenia oficera brytyjskiego/

Eskadra nasza stoi w pogotowiu w oczekiwaniu na znak ze studja operacyjnego. Gdy tylko otrzymamy rozkaz startu, w przeciągu dwuch minut od jego wydania maszyny nasze muszą już być w powietrzu i kierować się tam, gdzie czeka ich spotkanie z lotnictwem nieprzyjacielskiem. Pierwsze dwie maszyny odlatują w dwie minuty po otrzymaniu rozkazu startu, następne dwie odlecą w kwadrans później, reszta eskadry zaś wystartuje w przeciągu pół godziny od wydania rozkazu startu.

Przypuśćmy, że jest godzina 10-ta rano a załogi eskadry myśliwców wezwane zostały do studja operacyjnego celem otrzymania instrukcji co do eskortowania bombowców, udających się nad Lille, położonego o 90 klm. wgłąb terytorjum Francji. Otrzymuję pełne instrukcje co do czasu i miejsca wyznaczonego spotkania eskadry myśliwców z bombowcami nad wybrzeżem Anglji, jakie położenie w stosunku do bombowców zajmie nasz dywizjon, o której mamy minąć brzegi Francji i wreszcie - godzina, o której powinniśmy znaleźć się nad wyznaczonym celem.

Należy wyjaśnić, że każdy dywizjon myśliwski, który składa się z 3 eskadr, każda po 12 maszyn, ma wyznaczone z góry miejsce w eskorcie w stosunku do formacji bombowców. I tak np.: bezpośrednia eskorta, składająca się z jednego dywizjonu, towarzyszy przez cały czas bombowcom na wysokości ca 2500 mtr. i pod żadnym pozorem niewolno jej oddalić się od nich aż do chwili powrotu nad wybrzeża Anglji. Następny dywizjon eskortujący operuje na wysokości ca 5000 mtr. i jest ochroną eskorty bezpośredniej, po nim zaś idzie eskortujący dywizjon, lecący na wysokości ca 7000 mtr., chroniący poprzedni, wreszcie eskorta wysokościowa, operująca na wysokości od 9 - 10.000 metrów. Każda z tych eskortujących formacji jest osłoną poprzednich dywizjonów myśliwców, oprócz eskorty bezpośredniej, stanowiącej właściwą obronną eskortę bombowców.

Z tego łatwo wywnioskować, że poszczególne formacje eskorty znajdują się w kontakcie wzrokowym ze sobą i dlatego jednym z najważniejszych zagadnień organizacji takiego nalotu jest ściśle wyznaczenie godziny i miejsca zbiorczego całości sił lotniczych, biorących udział w raidzie, a mianowicie - punkt i godzina rendez-vous nad brzegami Anglji, przekroczenia granicy brzegów Francji i osiągnięcia wyznaczonego celu. Był b y bowiem dla bombowców zupełnie bezużyteczne, gdyby wysokościowe i szczytowe dywizjony eskortujące opóźniły się chociażby o dwie minuty na wyznaczone punkty.

Gdy wszystko to zostało już dokładnie omówione i wszelkie instrukcje wydane, opuszczamy studjum operacyjne dywizjonu i udajemy się do naszych studjów dywizjonowych, by tam oczekiwać na hasło startu. Jest godzina 10^{30} dopiero, lecz ani chwila czasu nie zostaje wolna. Musimy starannie i dokładnie przestudjować wydane instrukcje, przejrzeć nasz sprzęt radjowy i sprawdzić nasze aparaty tlenowe. Zwłaszcza ten ostatni jest szczególnie ważny, gdyż dziś nasz dywizjon będzie eskortą szczytową i czeka nas lot na wysokości 10.000 mtr. Następnie sprawdzamy jeszcze funkcjonowanie urządzeń elektrycznych i dopływ paliwa w naszych maszynach. Gdy wszystko to zostało już zakończone, wracamy jeszcze do naszego studja na półgodzinny odpoczynek. Cieszymy się wszyscy, że nam przypadła w udziale eskorta szczytowa, znaczy to bowiem, że będzie dobra zabawa z Messerschmidtami 109. W międzyczasie dowiadujemy się o naszych miejscach w eskadrze.

Jak już wspomniałem, eskadra bojowa składa się z 12 myśliwców, lecących parami. Każda para oznaczona jest specjalnym kolorem na samolocie. Podział dywizjonu i eskadr na takie pary jest bardzo potrzebny dla celów obrony w razie ataku nieprzyjacielskich pościgowców, a także dla przeprowadzania ataku. Znakowanie par specjalnemi kolorami ułatwia przedewszystkiem komunikację radjową. Każdy pilot znajduje się w nieustannym kontakcie z stacją nadawczą na lądzie i z każdym poszczególnym samolotem eskadry i dwoma pozostałemi eskadrami swojego dywizjonu.

Gdy już poinformowano nas o naszych miejscach w eskadrze, przygotowania do lotu zostały ukończone i czekamy tylko hasła startu.

Na 5 minut przed startem każdy z nas jest w samolocie i oczy wszystkich zwrócone są z napięciem na maszynę dowódcy eskadry i jego znak do odlotu. Eskadra startuje trójkami i w powietrzu tworzy formacje podczas wyrabiania wysokości przed miejscem wyznaczonego spotkania. Nasz dywizjon musi wzbić się na wysokość 8.000 metrów nim znajdziemy się nad brzegami Anglji. Pozostałe 1- 2000 metrów wyrobić musimy w czasie przelotu nad Kanałem. Eskadra, która w bliskich formacjach klinowych spieszyła na wyznaczone miejsce spotkania z resztą biorących udział w raidzie formacji, teraz rozpada się w trzy linje po 4 samoloty, lecące jeden za drugim, lecz bardzo blisko siebie. Reszta dywizjonu robi ten sam manewr i wkrótce nasz dywizjon leci trójkątem, którego każdy punkt krańcowy tworzy jedna eskadra. Teraz lecimy już we właściwym szyku bojowym i gotowi jesteśmy na spotkanie z nieprzyjacielem.

Dopóki jednak nie osiągnęliśmy wybrzeży Francji, nikt z nas nie czuje dreszczyku podniecenia, gdyż lotnictwo niemieckie bardzo rzadko tylko wylatuje na nasze spotkanie ponad Kanał. Dziś spodziewamy się ataku lotnictwa nieprzyjacielskiego dopiero gdzieś w rejonie wyznaczonego celu, choć nasza służba informacyjna powiadomiła już nas, ze z frontu wschodniego przybyło do Francji wiele eskadr myśliwskich i że na wysokości 6000 mtr. natknąć się możemy łatwo na patrole niemieckie, pilnujące nieustannie tych okolic. To też uwaga nasza cały czas jest napięta i pod słońce wypatrujemy zjawienia się maszyn niemieckich. Jest to zwykły sposób ich ataku. Wtem nasz dowódca eskadry rzuca ostrzezenie, że z naszej prawej strony ukazały się Messershhmidty 109 na wysokości 5000 mtr. Następnie pada instrukcja, by prawa strona formacji miała się na baczności, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa atak nastąpi z tego kierunku. Właściwy atak następuje jednak dopiero nad celem, tak, jak tego spodziewaliśmy się - i zabawa się zaczyna.

Wraz z rozpoczęciem **ataku,** rozpadamy się na pary i obieramy sobie ofiarę. Ja lecę w parze z dowódcą eskadry a nasza odznaka jest"2 czerwony". Atakujemy dwa Messerschmidty, które usiłują wzbić się ponad nas. Dowódca eskadry otwiera ogień na maszyny nieprzyjacielskie, ja zaś, po upewnieniu się, że nic grozi nam nic od tyłu, rzucam swego Spitfira za nim do ataku. Nasi przeciwnicy usiłują teraz uniknąć ataku przez niespodziewane nurkowanie. Samolot nieprzyjacielski, który atakuję, oddala się z małemi tylko uszkodzeniami, przeciwnik mego dowódcy jednak nie ma takiego szczęścia. Jego Messerschmidt stoi w płomieniach i tracimy go z oczu, gdy w szalonym wirze korkociągu spada wdół. Zdajemy sobie teraz sprawę, że wobec znacznej utraty wysokości niepodobieństwem dla nas będzie powrót do naszej eskadry, to też zawracamy w kierunku brzegów Anglji. Dwa razy jeszcze Messerschmidty usiłują nas zaatakować, lecz gdy podejmujemy walkę, wycofują się szybko. Nad wybrzeżem Francji wpadamy ponownie na 2 Messerschmidty, które patrolują tu na maszyny brytajskie, uszkodzone podczas walk i usiłujące dostać się z powrotem do swoich baz. Rozpoczyna się znów walka i po pewnym czasie jeden z nich kieruje się w stronę kontynentu, drugi ucieka w kierunku Kanału. Oczywiście podejmuję pościg za nim, gdy leci w naszym kierunku. Otwieramy nań ogień naszych k.m.-ów i mijamy go, gdy silnym skrętem spada w dół wśród smug czarnego dymu.

Teraz lecimy już bezpośrednio do naszego macierzystego lotniska. Gdy lądujemy, dowiadujemy się, że jedna z maszyn naszej eskadry nie powróciła i że nasza eskadra zestrzeliła 4 Messerschmidty.....

Sytuacja w Egipcie. /G.Mac Fee/.

Kleszcze, utworzone pomiędzy VIII-mą armją brytyjską od wschodu, a wojskami desantowemi w północnej Afryce - od zachodu, zaciskają się coraz bardziej. Obecnie obie te armje dzieli od siebie przestrzeń nie większa niż 1.500 km. Pochód obu armji postępuje wręcz z nieprawdopodobną szybkością. Dość powiedzie że Tobruk, który swego czasu broniony był przez 7 miesięcy przez oddziały brytyjskie a w ostatniej kampanji oddany został po długich i zaciętych walkach, obecnie przeszedł w ręce VIII-ej armji w dziewięć dni po zakończeniu bitwy pod el Alamein i to niemal bez walki. Należy przypuszczać, że generał Rommel zaniechał widocznie dalszej obrony Libji i zamierza drogą powietrzną ewakuować na Sycylję resztki swej rozbitej armji.

Ostatnio nadeszły wiadomości o wkroczeniu wojsk sojuszniczych do Tunisu. Znajdują się tu nie tylko wojska desnatowe niemieckie, lecz również niemieckie i włoskie oddziały pancerne i należy się spodziewać, że Bizerta będzie raczej przez nieprzyjaciela silnie broniona , jako najważniejsza baza na tym odcinku. Trzeba jednak podkreślić jako znamienny fakt, że dotychczas, wkraczające oddziały sojusznicze nie napotykają w Tunisie niemal na żaden opór. Być może na okoliczność tę wpłynął apel generała Eisenhowera i gen. Giraud oraz orędzie prez. Roosevelta. Zanosi się na to, że okupacja Tunisu będzie się odbywać raczej pokojowo, jeśli chodzi o wojska i ludność francuską. Tunis jest szczególnie ważnym terenem, zwłaszcza ze względu na Bizertę, można się jednak spodziewać, że ostatnie porozumienie Eisenhowera i Darlana co do współpracy w obronie Afryki francuskiej przed agresją "osi" wpłynie znacznie na ułatwienie zagadnienia zajęcia tej części lądu afrykańskiego. Rzecz inna, że rola Darlana, będącego wysłannikiem Petaina w Afryce francuskiej, jest coraz mniej niejasna. Niezależnie od tego, jak zostaną ustalone ostatecznie warunki zawieszenia broni we francuskim Marokku i Algierze, dowództwo wojsk sojuszniczych musi dążyć do zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa na tych obszarach.

Narazie znamiennym faktem jest, że porozumienie między U.S.A., Rosją i W.Brytanją jest coraz lepsze. Stalin sam był informowany przez cały czas o wszystkich planach i zamierzeniach swych sojuszników, społeczeństwo rosyjski nie orjentowało się jednak dobrze w wytworzonej sytuacji. Obecnie i ono zdaje sobie sprawę, że kampanja sojusznicza w Afryce jest początkiem upragnionego drugiego frontu i rezultatem tej akcji będzie natychmiastowe zmniejszenie nacisku armji niemieckiej na froncie sowieckim. Naród rosyjski wierzy Stalinowi bez zastrzeżeń i ufa mu a to bardzo wiele. Morale narodu rosyjskiego jest na bardzo wysokim poziomie, lecz nie niezłomne. Bez wiary i wzajemnego zaufania narodów sojuszniczych wszelka współpraca musiałaby utknąć na wyznaczonej sobie drodze. Obecnie ta wiara i zaufanie są w pełni ustalone. Ostatnie przemówienie Stalina jasno i wyraźnie ukazało narodowi rosyjskiemu to, w co zaczynał wątpić a wypadki potwierdziły w pełni jego sądy i obietnice.

Sieć dookoła Niemiec zaciska się coraz bardziej, niedługo zaś zacznie się właściwe oblężenie Rzeszy. Jesteśmy świadkami powolnego załamywania się reżimu nazistowskiego. Pozornie, jeszcze niedawno zdawało się, że sytuacja nasza jest gorsza, niż w poprzedniej wojnie. Wtedy bowiem po naszej stronie walczyła zarówno Francja, jak i Włochy, obecnie jednak mamy u swego boku Rosję i przychylność Turcji. Narazie forteca europejska Hitlera stoi jeszcze mono i wiele trzeba będzie pracy, aby skruszyć jej mury. Musimy się też liczyć ze zwiększeniem aktywności kampanji łodzi podwodnych Rzeszy, skierowanej na nowe wody, a obszar M.Śródziemnego jest o wiele mniejszy niż obszar Atlantyku, gdzie dotychczas przedewszystkiem operowały niemieckie U-booty. Ostatnie jednak desanty w Afryce dowiodły, że i ta groźba nie jest tak straszna jakby się zdawało. W ciągu ostatnich dwuch dni przy zachodnich brzegach Afryki zatopiono 5 łodzi podwodnych, od czasu rozpoczęcia akcji podboju Afryki francuskiej. Straty niemieckie w ciągu tych dwuch tygodni wyniosły 13 łodzi podwodnych. Tym niemniej musimy liczyć się z tem, że walki będą ciężkie i niejeden zawód, czy rozczarowanie stać się może naszym udziałem.

Być może gen. Smuts miał słuszność, gdy przed kilku dniami powiedział: "Może najcięższe walki i dni czekają nas dopiero w 1943 roku".

CEUTA- TULON - BIZERTA

Zajęcie przez sojuszników Marokka i Algieru jest faktem niezwykłej doniosłości; można śmiało powiedzieć, że z tą chwilą sytuacja strategiczna na Wielkiej Brytanji w rejonie M.Śródziemnego uległa znacznej poprawie.

Dotychczas z naczelnym czynnikiem, który paraliżował siłę ofensywną śródziemnomorskiej floty brytyjskiej był brak potężnych eskadr lotniczych, a ściślej mówiąc odpowiednich lotnisk dla dywizjonów bombowych i myśliwskich RAF'u.

Szczególnie fatalnie się przedstawiała pod tym względem sytuacja Anglji w środkowej i zachodniej części Morza Śródziemnego.

Gibraltar i Malta zajmują tak niewielką przestrzeń lądu, że w gruncie rzeczy można było wybudować tam tylko ograniczoną ilość lądowisk. I tak Gibraltar ma zaledwie jedno lotnisko, a Malta trzy. Nadto dodać należy, że jedna baza leży blisko 1000 mil morskich /tj.2 dni drogi okrętem/ od drugiej, gdy tymczasem lotnictwo włoskie w środkowej części Morza Śródziemnego ma do swej dyspozycji wielkie ilości baz powietrznych na Sardynji, w południowej części półwyspu Apenińskiego i w Tryjeście.

Drugą istotną korzyścią z opanowania francuskiej Afryki Północnej jest zajęcie przez sojuszników dogodnej pozycji strategicznej w stosunku do hiszpańskiego Marokka.

Jedną z największych dotychczasowych trosk W.Brytanji była sprawa utrzymania w swem ręku za wszelką cenę kontroli nad Cieśniną Gibraltarską. Zachodziła bowiem obawa, że w razie przystąpienia Hiszpanji do wojny po stronie "osi" Gibraltar może być zaatakowany przez wojsko gen.Franco.

W tej chwili, gdy dywizje brytyjskie stoją zaledwie w odległości 100 km. od Ceuty, obawy Anglji w tym względzie zapewne poważnie zmalały. Ceuta jest naturalną fortecą, położoną naprzeciwko Gibraltaru na afrykańskiem wybrzeżu i w razie zagrożenia historycznych"słupów Herculesa""Tommies" w niezbyt długim okresie czasu mogą znaleźć się na forcie Acho, /główny port Ceuty/ i ustawić tam armaty, podobne do tych, które bronią Cieśniny Gibraltarskiej od strony Punte del Europa.

Teraz obecność silnej floty brytyjskiej w Gibraltarze i połączonej armji anglo-amerykańskiej we francuskiej Afryce Północnej wydaje się wystarczającym hamulcem do trzymania Hiszpanów zdala od wojny.

Trudno w tej chwili powiedzieć, kto wygrał, a kto stracił na tego rodzaju obrocie rzeczy. Oceniając decyzję głównodowodzącego floty tulońskiej pod kątem interesów Francji, nie można potępiać go, że zatrzymał dla niej jej największy port i duże zespoły okrętów wojennych. Trudno również przesądzać, czy flota tulońska przysłużyłaby się lepiej interesom Francji, walcząc u boku sprzymierzeńców, czy pozostając, jak przysłowiowy "koń trojański" w obozie nieprzyjaciela.

Niemcy, pozostawiając Francuzów w Tulonie, utracili w ten sposób najważniejszy punkt strategiczny na południowych brzegach Francji, zyskując wzamian za to, że flota francuska nie powiększyła sił morskich aljantów.

Anglicy wprawdzie chętnem okiem patrzyliby na stojącą na redzie w Gibraltarze eskadrę tulońską złożoną z 3 pancerników, kilku krążowników ciężkich a 10.000 ton każdy i dywizjonu zwiadowczych krążowników typu "Marseillaise", pół setki kontrtorpedowców i niewiele mniej okrętów podwodnych, - ale kto wie, jak w momencie inwazji na kontynent zachowa się flota francuska i wojsko pozostałe w Tulonie?

Okupacji przez wojska niemiecko-włoskie Tunisu nie mogły w żadnym razie przeszkodzić wojska sojusznicze. Transportowanie bez przerwy zarówno drogą morską, jak i powietrzną wojsk niemieckich oraz wysłanie znacznych sił powietrznych z frontu wschodniego do Włoch dowodzi, że Hitler nie tak prędko skapituluje w Afryce. Tembardziej, że na terenie Tunisu, do którego wkroczyły już przednie straże I armji brytyjskiej i korpusu amerykańskiego znajduje się Bizerta - kluczowy punt środkowej części Morza Śródziemnego i zarazem wspaniała baza ofensywna przeciwko Włochom.

PRZEGLĄD PRASY NIEMIECKIEJ.

Min.Goebbels zamieścił w "Das Reich" /15.XI./ artykuł wstępny pod tytułem: "Nowy porządek", który zaczyna słowami: "Ustosunkowanie się naszego narodu do wojny jest inne w czwartym roku jej trwania niż w pierwszym. Z lokalnego incydentu powstał historyczny konflikt o światowym zasięgu, a naród niemiecki zdaje sobie dziś jasno sprawę, że musi przejść zwycięsko tę próbę lub zginąć. W roku 1939 jeszcze tak nie myśleliśmy, a nawet po zwycięskiej ofensywie na Zachodzie wielu sądziło, iż najgorsze jest już poza nami.- Dopiero pochód na Wschód otworzył nam oczy na głębszy sens tej wojny. Zasłona z tajemniczego oblicza została zdarta. Teraz wiemy wszyscy, iż toczy się gra o być albo nie być naszego narodu."-

Goebbels ma całkowitą rację, że kampanja wschodnia otworzyła oczy Niemców, uwidoczniając im nietyle "głębszy sens" lub "problematykę" obecnej wojny, ile niemożność osiągnięcia zwycięstwa i fałszywe przesłanki polityki Hitlera.

Minister pisze dalej: " W imię naszej przyszłej historycznej roli rzuciliśmy na szalę losu nasz cały byt narodowy. Niema odwrotu z tej drogi".

Goebbels przyznaje więc, że III Rzesza znalazła się w impasie. "W dziennikach państw neutralnych - zaznacza minister propagandy - zarzucano nam wielokrotnie, iż ujmujemy zbyt materjalistycznie powody i przyczyny obecnej wojny. Szczycimy się z tego".

Występując jako rzecznik materjalistycznego światopoglądu, Goebbels twierdzi, że "walka o łąki, grunta uprawne i pastwiska była prawie zawsze przyczyną wielkich rewolucji i wojen. Kultura i poziom duchowy danego narodu zależą przeważnie od jego dobrobytu gospodarczego i społecznego". Punkt widzenia jednego z najbliższych współpracowników Hitlera nie odbiega w tej sprawie ani o jotę od poglądów Karola Marxa, mimo, że narodowy socjalizm odżegnywa się wszelkiemi sposobami od żydowskiego autora "Kapitału".

Na uwagę zasługuje wstęp artykułu, który zdaje się świadczyć o pewnych fermentach i nastrojach anty-hitlerowskich wśród społeczeństwa niemieckie o.-

Goebbels pisze mianowicie: "Walczymy o nasze prawo jako naród. Wojna ta nie jest wojną Wehrmachtu, tak jak nie jest też wojną partji. Armja dostąpiła jedynie zaszczytu prowadzenia militarnego wojny a partja politycznego kierownictwa. Nikt ze sfery rządzącej nie zamierza podnosić na skutek zwycięstwa swej własnej stopy życiowej /!/, chodzi bowiem o podwyższenie ogólnego dobrobytu naszego narodu. My, Niemcy, nie chcemy zawsze siać lecz pragniemy nareszcie zbierać". Obłuda połączona z rozbrajającą naiwnością argumentacji ministra /np. o zachowaniu po zwycięstwie obecnej stopy życiowej kierowników III Rzeszy, którzy jak wiadomo porobili kolosalne majątki/ stanowi ilustrację jego metod propagandowych i zdaje się świadczyć jak nisko ocenia on zmysł krytyczny swych współrodaków.

Jest rzeczą znamienną, że Goebbels zapewnia swych czytelników, iż każdy "kto bezpośrednio pomaga führerowi w ponoszeniu odpowiedzialności w tej walce gigantów! stawia na kartę swe własne życie. Minister sądzi, że "tak, jak dotychczas wygraliśmy każdą bitwę, jakkolwiek nieraz po ciężkich, trudnych i wyczerpujących nerwowo walkach, wygramy również tę bitwę ostatnią i najcięższą o całą przyszłość naszego narodu. Tak, jak nie opuściliśmy w tych momentach walki naszego narodu, nie opuści on nas teraz, gdyż widzi w nas rzeczników swych praw życiowych i obrońców własnego honoru".

Fakt, że min.Gobbels ucieka się do tak poetycznego apelu i zapewnia o lojalności narodu wobec przywódców partji daje wiele do myślenia.

Zakończenie artykułu o "nowym ładzie", który będzie "wiekiem porządku, stałości rządów i równowagi" i w którym miejsce "plutokratycznych rycerzy szczęścia" zajmą "odpowiedzialni przed samym sobą mężowie stanu, wywodzący się z ludu i pracujący dla narodu" wypadło bardzo słabo. Sens wywodów Goebbelsa tkwi gdzieindziej, a mianowicie w usilnych tłumaczeniach, że wojna nie jest prowadzona z winy ani w interesie partji narodowo-socjalistycznej.

72

Jak Niemcy usprawiedliwiają zajęcie Francji nieokupowanej.

Redaktor naczelny "Deutsche Allgemeine Ztg." Karol Silex uzasadnia /12.XI. wkroczenie wojsk niemieckich do Francji nieokupowanej. Punktem wyjścia dla jego rozważań są klauzule zawarte we wstępie do warunków zawieszenia broni, które führer wręczył delegacji francuskiej w lesie w Compiegne w dn.21.VI. 1940 roku. Paragraf II stanowi, że Niemcy są uprawnione do uzyskania koniecznych gwarancji w związku z dalszem prowadzeniem narzuconej przez Anglję wojny. Silex dowodzi, że wkroczenie wojsk niemieckich do strefy nieokupowanej nie jest pogwałceniem warunków zawieszenia broni, gdyż "duch układu o rozjemie z Francją nie mógłby dopuścić do ułatwienia agresji brytyjsko-amerykańskiej. Zostało to stwierdzone we wtępie - dość wyraźnie dla każdego kto chce to przeczytać".- Autor podkreśla słowa w odezwie führera do narodu francuskiego, że jedynym celem akcji niemieckiej jest "odparcie wespół ze sprzymierzeńcami wszelkich prób desantu amerykańskiego". Silex zaznacza dalej, że Hitler wyraził życzenie, aby armja niemiecka "strzegła granic francuskich razem z francuskiemi siłami zbrojnemi".

"Jest to, pisze redaktor "Deutsche Allgemeine Ztg." - prawdziwa misja europejska. Dla Francji zaś, przez podjętą we właściwym czasie kontrakcję przedstawia ona tę korzyść, że chroni ziemię francuską od niebezpieczeństwa stania się terenem walk. Przemarsz naszych żołnierzy w kierunku Morza Śródziemnego niweczy ten plan, który jest tem nikczemniejszy, iż Brytyjczycy i Amerykanie usiłowali wykorzystać słabość Francji, aby przenieść wojnę na obce terytorjum!

Komentarz "Deutsche Allgemeine Ztg." jest ważny z tego względu, iż dziennik ten wyraża poglądy berlinskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Wywody Silexa zdradzają pewne zakłopotanie i obawę, że wejście wojsk niemieckich do Francji nieokupowanej, zostanie przyjęte, jako jaskrawe naruszenie postanowień zawieszenia broni z czerwca 1940 roku. Stąd usiłowania zmierzające do usprawiedliwienia tego kroku drogą wykładni klauzul rozejmowych. Daje się jednak wyczuć, że autor zdaje sobie doskonale sprawę z kruchości swych argumentów, gdyż akcja została podjęta bez porozumienia się z rządem w Vichy, który był postawiony wobec faktów dokonanych. Jest rzeczą znamienną, że cała prasa niemiecka przemilcza protest, wystosowany przez marszałka Petain na ręce dowódcy wojsk niemieckich we Francji gen. Stülpnagla.

"Warschauer Ztg." /12.XI./ w komentarzu swego berlińskiego sprawozdawcy politycznego pisze, że "byłoby prawdziwą lekkomyślnością zarówno wobec Francji jak i "twierdzy Europy" gdyby mocarstwa "osi" założyły ręce i bezczynnie czekały na realizację anglo-amerykańskiej agresji. Fakt ten jest tak oczywisty, że należy sądzić, iż naród francuski będzie się powodował rozsądkiem i zachowa równowagę ducha w nowowytworzonej sytuacji, okazując zrozumienie dla kroku podjętego w obronie najbardziej żywotnych interesów wspólnoty europejskiej. Właśnie naród francuski musi sobie powiedzieć, że nie życzy wcale, aby jego ojczyzna stała się jeszcze raz, tak, jak latem 1940 roku terenem działań wojennych, a mianowicie terenem "drugiego frontu".

"Deutsche Allgemeine Ztg." /13.XI./ zamieszcza artykuł p.t. "Od Faszody do Algieru". Posiada on charakter historyczno-naukowy, ale zawiera, jak należy oczekiwać, silne akcenty polityczno-aktualne. Nicią przewodnią jest twierdzenie, że W.Brytanja była zawsze wrogiem Francji i dążyła stale do zniszczenia jej imperjum kolonjalnego. Tą samą drogą kroczy obecnie Ameryka. "Napad" Anglosasów na francuską Afrykę północną winien, zdaniem autora /dr.Hansa Oechmena/ "przekonać pewne koła francuskie, że cała polityka Francji poszła od Faszody fałszywą drogą i że Marokko było pułapką zastawioną przez Anglję, aby uniemożliwić porozumienie francusko-niemieckie i wprzęgnąć Francję do rydwanu brytyjskiej polityki przeciwko Niemcom". Celem obecnej akcji niemieckiej jest jak powiedział führer, "zabezpieczenie posiadłości afrykańskich narodów europejskich przed możliwością podobnych zamachów w przyszłości".

Artykuł Oechmena stanowi rozwinięcie argumentów Silexa z dnia poprzedniego. Należy podkreślić, że oprócz krótkiej depeszy z Vichy donoszącej, że "marszałek Pétain oczekuje dalszego oporu wojsk francuskich w Afryce" "D.A.Z." nie zamieszcza żadnych wiadomości z terenu walk i nie wspomina ani słowem o admirale Darlan.

Również "Voelkischer Beobachter" /13.XI./ jest bardzo wstrzemięźliwy w omawianiu sytuacji w Afryce francuskiej. Oprócz depeszy o stanowisku Pétaina dziennik zamieszcza na drugiej stronie telegram o wciągnięciu sztandaru francuskiego na siedzibę amb. de Brinon, delegata Lavala w Paryżu, oraz o zerwaniu stosunków pomiędzy republiką San Domingo a rządem Vichy.

Na pierwszy plan natomiast zostały wysunięte doniesienia naczelnej komendy o osiągnięciu wybrzeża Morza Śródziemnego przez pierwsze trzy niemieckie dywizje pancerne oraz o sukcesach łodzi podwodnych i lotnictwa w walce z desantowymi transportowcami aljantów u wybrzeży afrykańskich.

"Warschauer Ztg." /13.XI./ w depeszy z Vichy donosi, że "o Darlanie nic konkretnego dotychczas nie wiadomo. Według niepotwierdzonych pogłosek miał on rzekomo wydać w Afryce północnej rozkaz przerwania działań wojennych. W Vichy nie można było uzyskać jakiejkolwiek definitywnej deklaracji na ten temat".

Komentarz dziennika jest utrzymany w tonie zdradzającym pewien niepokój z obrotu sprawy w Afryce północnej, a zwłaszcza ze stanowiska adm. Darlan. Daje się wyraźnie wyczuć obawę, że postawa admirała może wywołać poważne i niepomyślne dla "osi" komplikacje.

"Zdrada" adm. Darlan.

O dezorjentacji i niezgodnych kół niemieckich w sprawie rozwoju wydarzeń w Afryce francuskiej świadczy następująca notatka oficjalnej agencji DNB, która obiegła całą prasę z "Voelkischer Beobachter" /14.XI/ na czele. "Nowy nikczemny chwyt propagandy Amerykan i Anglików świadczy jak mało ufają oni swym własnym siłom. Admirał Darlan wpadł istotnie w ich ręce w Afryce północnej. Obecnie czynniki anglosaskie wydają w imieniu admirała deklaracje i rozkazy, których Darlan nigdy nie widział a tem mniej nie opracował. Cel tych machinacji jest przejrzysty". DNB kontynuuje w tym duchu, przedstawiając adm. Darlana jako ofiarę przemocy i perfidji Anglosasów. Tymczasem w trzy dni później /17.XI/ "Warschauer Ztg" zamieszcza na pierwszej stronie pod sensacyjnym tytułem "Darlan zdrajcą Francji" odezwę Pétaina, w której sędziwy marszałek pisze m.in.: "Już od pierwszych dni walk bojowych admirał Darlan nie wzdragał się przed nawiązaniem kontaktu z napastnikami. Admirał stanął więc poza nawiasem społeczności narodowej. Pozbawiam go wszelkich stanowisk publicznych i godności wojskowych".

Nie da się zaprzeczyć, że stanowisko adm. Darlana, naczelnego dowódcy francuskich sił zbrojnych i desygnowanego następcy marsz. Pétain'a jako szefa państwa, jest przykrą niespodzianką dla kierowniczych czynników niemieckich, które podejmowały admirała w Berlinie i Berchtesgaden, widząc w nim powolne narzędzie swej polityki. Fakt ten stwarza poza tem wiele trudności z punktu widzenia propagandy dla zagranicy i wobec własnego społeczeństwa.

Rommel fałszywym prorokiem.
- - - - - - - - - - - - - -

Trafność przysłowia: "Mowa jest srebrem, ale milczenie złotem" znajduje swe potwierdzenie na przykładzie Rommla, który zapewne gorzko żałuje swego gadulstwa.- Jak wiadomo, feldmarsz. Rommel był obecny podczas mowy Hitlera wygłoszonej w Berlinie w dniu 30 września b.r. Zgromadzone w Sportpalast audytorjum zgotowało mu entuzjastyczną owację, a prasa nazwała go bohaterem narodowym "najpopularniejszym ze wszystkich feldmarszałków, który jest znany nietylko w Niemczech, we Włoszech i w krajach sprzymierzonych, ale którego nazwisko jest wymieniane z szacunkiem również przez wroga" /"Frankfurter Ztg." Nr.245/. Zorganizowano dla niego wielką konferencję prasową z udziałem samego ministra propagandy, Dr. Goebbelsa, który wygłosił przemówienie powitalne. Dzienniki podkreślały z naciskiem, że Rommel po raz pierwszy przemawiał wobec przedstawicieli prasy, dodając z przekąsem: "w przeciwieństwie do generałów brytyjskich, których tak często bił, ponieważ oni gadali podczas gdy on działał.

Przyjrzyjmy się więc, co powiedział ten zwycięski i nieskory do czczych przechwałek lub niewczesnych obietnic wódz - cytujemy za "Voelkischer

Beobachter" z 4.X.: "Jakościowa wyższość naszego żołnierza oraz wartość dowództwa dał nam zwycięstwo. Gdy kiedyś w przyszłości będzie pisana historja tych wydarzeń, świat zdziwi się prawdopodobnie, z jak niewielkiemi siłami potrafiliśmy pobić Anglików i wyrzucić ich daleko poza granice Egiptu. Dziś stoimy w odległości stu kilometrów od Aleksandrji i Kairu oraz posiadamy w swem ręku bramę do Egiptu i to z zamiarem działania i na tym odcinku! Przyszliśmy tu nie po to, aby się dać stąd wyrzucić po krótszym lub dłuższym czasie. Możecie mi zaufać: co zajęliśmy - trzymamy mocno!" Nie upłynął miesiąc od chwili, gdy feldmarsz.Rommel wypowiedział te dumne słowa, a wojska "osi" poniosły sromotna klęskę pod El Alamein. Rommel wbrew swym zapowiedziom musiał oddać nietylko to, co zdobył w ostatniej kampanji, lecz w panicznym odwrocie ratować resztki swego korpusu pancernego od zupełnego zniszczenia. W ciagu niespełna dwu tygodni niemieckie formacje pancerne w naprawdę "błyskawicznym" odwrocie przesunęły się od wrót Aleksandrji i Kairu do Benghazi. Wszelkie rekordy szybkich manewrów zostały pobite, ale chyba tym razem Rommel nie będzie się chwalił z tego powodu. W każdym razie słowa Rommla pozostaną świadectwem buty germańskiej i dowodem, że "człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi".

PRZEGLĄD PRASY ROSYJSKIEJ

Plan Amb. Filipowicza.

"Nowoje Słowo" /15.XI/ zamieszcza pod tytułem "Znowu skóra na niedźwiedziu" następującą notatkę:

"Były ambasador polski w Waszyngtonie, Tytus Filipowicz, zamieścił w piśmie londyńskiem "Fortnight" artykuł, w którym wyłożył swe poglądy na los Niemiec w razie zwycięstwa nad "osią". Pan Filipowicz, któryna leży do najbliższego otoczenia Edena, domaga się naturalnie zupełnego rozbrojenia Rzeszy. Zdaniem Filipowicza, całe Niemcy muszą być okupowane przez wojska aljanckie, w tej liczbie polskie. Na terytorjum Niemiec winny być utworzone lotniska i arsenały aljanckie. Władzę wykonawczą będzie pełniła komisja kontroli wojskowej, której mają podlegać oddziały okupacyjne. Wszystkie twierdze, porty i lotniska zostaną wydane sprzymierzeńcom. Niemcy zostaną pozbawieni prawa posiadania własnej armji, marynarki i lotnictwa; wszystkie szkoły wojenne i sztab generalny będą zniesione. Na wybrzeżach mórz Północnego i Bałtyku będą utworzone punkty oparcia dla marynarki i lotnictwa sojuszników. Nadrenja i Górny Śląsk zostaną oddzielone od Niemiec. Ludność niemiecka tych prowincji zostanie przesiedlona do innych obszarów Rzeszy. Państwa niemieckie będą tworzyły federację a Prusy będą podzielone na kilka części. Takim sposobem Niemcy będą się znajdowały w sytuacji z przed 1871 roku. Federacja niemiecka zostanie oddana pod opiekę nowej Ligi Narodów. Większa część przemysłu niemieckiego zostanie przeniesiona do innych państw. Obróbka stali i żelaza będzie ograniczona potrzebami rynku wewnętrznego. Wychowanie młodzieży zostanie zreformowane i powierzone komisji międzynarodowej".

Abstrahując od strony merytorycznej projektu, jest rzeczą interesującą, że "Nowoje Słowo" nazywa autora członkiem najbliższego otoczenia min. Edena.

OSTATNIE WIADOMOSCI, dn.20.XI.1942 r.g.13-a

Front afrykański.

Oddziały I-ej armji brytyjskiej posuwają się w głąb Tunisu. Lotnictwo sojusznicze atakuje zarówno od wschodu, jak i od Zachodu lotniska "osi" w Tunisie zwłaszcza Bizertę i koło m. Tunis. Atak na Bizertę był bardzo gwałtowny. W dzień samoloty brytyjskie, startujące z Bliskiego Wschodu dokonały intensywnego nalotu na lotnisko koło Tunisu. Malta stała się teraz ogniwem łączącem I-ą i VIII-ą armję i posiada nietylko znaczenie defenzywnej bazy lotniczej ale i ofensywnej. Wyspa jest bazą wypadową dla lotów na objekty w Afryce i w Sycylji oraz do patrolowania tej części Morza Śródziemnego. Przewaga aljantów w powietrzu jest wciąż olbrzymia. Dowództwo niemieckie musi wciąż ściągać eskadry lotnicze z innych frontów. Itak np. ze stacjonowanych na lotniskach norweski 350 m szyn wycofano na front afrykański 150 bomobwców. Lotnictwo niemieckie poniosło w ostatniej kampanji w Egipcie i Libji olbrzymie straty. Na samych tylko lądowsiakach zniszczono na ziemi ok.550 samolotów.

O akcji w Tunisie nadchodzą dość skąpe wiadmości i ta dyskrecja komunikaów aljanckich jest zdaniem radja szwajcarskiego dowodem przygotowywania operacji zakrojonych na wielką skalę.

Oddziały VIII-ej armji kierują się ku Benghazi, nawiązały z nieprzyjacielem kontakt koło miejscowości Anterat, położonej na pół drohi między Benghazi a El Ageilha, co oznaczałoby, że część wojsk brytyjskich przecięła drogę cofającym się oddziałom niemieckim od strony Mekile. Walki toczy się na okolicznych wzgórzach.

Lotnictwo sojusznicze dokonało intensywnego nalotu na Benghazi. W porcie trafiono dwa statki "osi", które stanęły w płomieniach. Koło Trypolisu trafiono dwukrotnie włoski statek-cysternę o pojemności 10 tysięcy ton. Z wszystkich tych operacji nie powróciło 6 maszyn brytyjskich.

W Egipcie w odległości 800 km. poza linją frontu tysiące żołnierzy włoskich głodnych i spragnionych błąka się w pustyni. Są to resztki dywizji włoskich pozostawionych przez Niemców własnemu ich losowi. Włosi stracili w Afryce północnej 20 dywizji a od początkku wojny na wszystkich frontach 68 dywizji.

W portach Algeru i Marokka lądują wciąż nowe posiłki i sprzęt dla wojsk aljanckich a m.in. znaczne ilości wojsk pancernych. Wraz z zajęciem portów Afryki francuskiej ok.200 - 300 tysięcy ton żeglugi przeszło w ręce sojuszników, co wynosi mniej więcej 1/3 floty handlowej kursującej między Francją a jej posiadłościami afrykanskiemi.

Gen.Giraud dokonał przeglądu oddziałów nowotworzącej się armji francuskiej i zarządził mobilizację jednego rocznika. Francuzi zgłaszają się masowo do wojska.

Adm.Darlan, jako wysoki komisarz posiadłości francuskich w Afryce wystosował apel, nawołując Francuzów do wstępowania do wojska i walki przeciwko wspólnemu wrogowi celem oswobodzenia Francji. Adm.Darlan podkreślił, że byłoby to również życzeniem marsz.Petain, gdyby mógł wyrazić swobodnie swą wolę.

Z obozów koncentracyjnych w Afryce północnej zwolniono ponad 1000 jeńców brytyjskich.

Wielki nalot na Turyn.

W nocy z 18 na 19 b.m. bombowce brytyjskie typów Halifax i Lancaster dokonały intensywnego nalotu na Turyn, ważny ośrodek włoskiego przemysłu zbrojeniowego. Nalot był przeprowadzony w wyjątkowo jasną noc księżycową, tak, że bombowce mogły atakować nie łamiąc nawet swego szyku. Wzniecono wielkie pożary, zrzucono wielką ilość bomb dwutonnowych. Zbombardowano skutecznie zakłady Fiata, Caproni, Lancia oraz stalownie. Obrona przeciwlotnicza była bardzo słaba. Pod koniec ataki artylerja włoska zamilkła zupełnie. Piloci stwierdzają, że podczas tego nalotu nie były stosowane przez obronę reflektory. Lotnictwo brytyjskie nie poniosło żadnych strat.

Radjo szwajcarskie donosi za Rzymem, że bombardowanie Turynu wyrządziło wielkie szkody.

Wiadomości napływające z Genui po ostatnim nalocie na to miasto stwierdzają, że dostęp do doków jest wzbroniony. Specjalne pociągi ewakuują ludność. Jeden z korespondentów szwajcarskich podkreśla, że władze włoskie ukrywają przed społeczeństwem rozmiary zniszczeń w Genui. Ostatnio nakazano ewakuację ludności z pasa nadbrzeżnego dookoła tej bazy.

Front sowiecki.

Nadzwyczajny komunikat sowiecki z dnia 19 b.m. donosi o klęsce Niemców pomiędzy Ordżonikidze /Władykaukazem/ a Nalczikiem. Walki trwały pięć dni. Niemcy stracili 5 tysięcy zabitych, conajmniej drugie tyle rannych. Wojska sowieckie zdobyły 140 czołgów, 70 dział i 2300 samochodów. Trzynasta niemiecka dywizja czołgów, 525 dyw.przeciwczołgowa, pierwsza dywizja alpejska i 336 dywizja specjalna zostały rozbite. Pozatem 23 niemiecka dywizja pancerna, druga rumuńska dywizja pancerna i pierwsza dywizja włoska poniosły dotkliwe straty.

Pod Tuapse sytuacja bez zmiany. Wszystkie ataki niemieckie zostały odparte a wojska sowieckie osiągnęły drobne sukcesy. W Stalingradzie podejmowane przez Niemców próby ufortyfikowania pozycji zostały udaremnione. W ciągu ostatnich kilku dni nieprzyjaciel tracił w walkach 60 - 70% zaangażowanych sił, czyli od 1000 do 4000 ludzi dziennie. Ataki niemieckie są odpierane a w północnej części miasta wojska sowieckie zdobyły szereg umocnionych pozycji.

Daleki Wschód.

Amerykański departament marynarki donosi, że podczas wielkiej bitwy morskiej na wodach Salomona zatopiono dalsze 5 japońskich okrętów wojennych, a mianowicie 1 pancernik /drugi z kolei/, 3 krążowniki o średniej wyporności i 1 kontrtorpedowiec. Pozatem uszkodzono 1 pancernik, 1 krążownik i 1 kontrtorpedowiec. W ten sposób Japończycy stracili łącznie 16 okrętów wojennych i 13 transportowców. Pozatem uszkodzono 14 innych jednostek morskich.

Koło Nowej Gwinei lotnictwo amerykańskie zatopiło 1 krążownik oraz 1 kontrtorpedowiec japoński. Bombowce brytyjskie atakowały dwa lotniska japońskie na wyspie; Japończycy kontynuują ewakuację swych oddziałów z Buna.

Aresztowanie gen: Weygand.

Rzecznik radja niemieckiego oświadczył, że gen. Weygand, który został aresztowany natychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich do Francji nieokupowanej i o losie którego nie było dotąd żadnej wiadomości, został przewieziony do jednego z więzień w głębi Niemiec.

---oooOooo---